Tadeusz Jarawka, Stanisław Fołta

Korespondencja czasu wojny – czym żyli ludzie

część 9.

Na il. 25 pokazano awers i rewers kartki pocztowej wysłanej 1.12.1944 z Głowna (koło Łowicza) do Nadarzyna. Kartkę ofrankowano dwoma znaczkami GG Fi. nr 72 w łącznej wartości 12 groszy, zgodnie z taryfą pocztową.

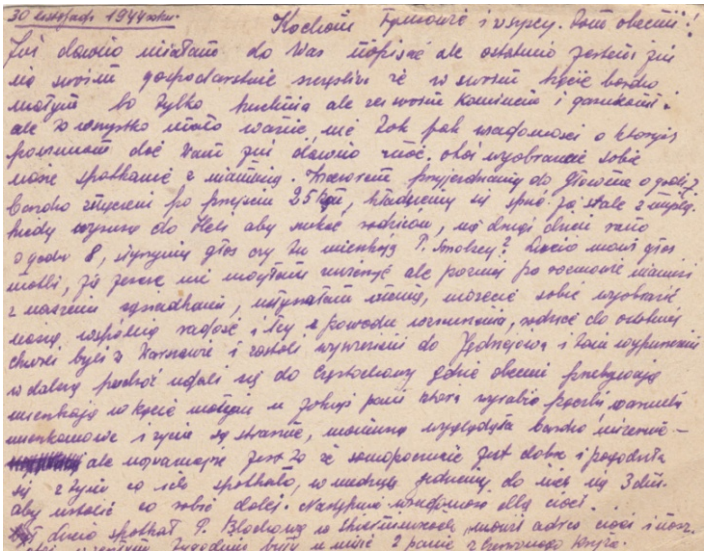

il. 25

Tekst na rewersie:

„30 listopada 1944 roku. Kochani Thiellowie i wszyscy. Tam obecni!
Już dawno miałam do Was napisać ale ostatnio jestem już na swoim gospodarstwie szczęśliwa że w swoim kącie bardzo małym bo tylko kuchnia ale ze ??? ??? i garnkami, ale to wszystko mało ważne, nie tak jak wiadomości o których powinnam dać Wam juz dawno znać. choć wyobraźcie sobie nasze spotkanie z mamusią. Wieczorem przyjeżdżamy do Głowna o godz. 7. bardzo zmęczeni po przejściu 25 km, kładziemy się spać. Ja stale z myślą, kiedy wyruszę do Heli aby szukać rodziców , na drugi dzień rano o godz 8, słyszymy głos czy tu mieszkają P. Smolscy? Lucio mówi głos matki, ja jeszcze nie mogłam uwierzyć ale później po rozmowie mamusi z naszemi sąsiadkami, usłyszałam mamunię, możecie sobie wyobrazić naszą wspólna radość i łzy z powodu wzruszenia, rodzice do ostatniej chwili byli w Warszawie i zostali wywiezieni do Jędrzejowa i tam wypuszczeni w dalszą podróż udali się do Częstochowy gdzie obecnie przebywają mieszkają w kącie małym u jakiejś pani która wyrabia pączki, warunki mieszkaniowe i życie są straszne, mamusia wyglądała bardzo mizernie - ale najważniejsze jest to że samopoczucie jest dobre i pogodziła się z tym co ich spotkało, w niedzielę jedziemy do nich na 3 dni, aby ustalić co robić dalej. Następnie ??? dla cioci. Lucio spotkał P. Blachową w Skierniewicach, mówił adres cioci i nasz. We zeszłym tygodniu były u mnie 2 panie z Czerwonego Krzyża (dalszy tekst na awersie) *że Marysia jest zdrowa i żyje wjechała ze szpitalem do Niemiec, wiadomość ta jest od Zosi Schuch, która pracuje w Milanówku w P.C.K. mieszka w Podkowie Leśnej, zadaniem jej teraz jest dowiedzieć się przez Czerw. Krzyż, do jakiego miasta została ona wysłana, bliższych szczegółów Ciocia najlepiej dowie się od niej jadąc do Milanówka. Jednocześnie i my będziemy się dowiadywać. Z powodu ograniczonego miejsca nie mogę Wam więcej o nas pisać, tylko oczekujemy jak najszybciej odpowiedzi jak wy żyjecie i dajecie sobie radę -*
Całujemy Was wszystkich mocno i serdecznie Lucjanowie”

Dlaczego nadawczyni listu napisała w adresie „R.G.O.”(Rada Główna Opiekuńcza), można tylko spekulować. Treść kartki ma charakter całkowicie prywatny i nie ma nic wspólnego z R.G.O. Prawdopodobnie ktoś z rodziny Thiellow pracował w R.G.O. i nadawczyni listu myślała, że wpisując R.G.O. do adresu, kartka ma większe szanse, że będzie szybko dostarczana do adresata. Trik ten wykorzystywali również inni nadawcy kartek, bo pod koniec wojny wiele kartek ginęło, lub po prostu nie były dostarczane do adresatów.
Rola i działalność organizacji R.G.O. została opisana na stronie phila.pl w artykule nr 138.

Na il. 26 pokazano awers i rewers kartki pocztowej GG Fi. nr Cp 10. (sygnatura Stdw.II 44) wysłanej 28.11.1944 z Boguszyc, poczta Rawa Mazowiecka do Łowicza. Kartka opłacona była zgodnie z taryfą w wysokości 12 gr.

il. 26

Tekst na rewersie:
„Boguszyce 28.XI.44.
Wielce szanowny Panie! Dopiero dziś okólną drogą doszły do nas listy i karty od Pana. Nic dziwnego, bo adresy były zupełnie niewłaściwe. Rodzice mojej żony wraz z Irką są u mnie. NA dwa dni przed ich wyjściem z Warszawy, wywędrowała Pana Żona, która trzymała się razem z doktorem Lampe. Byli w Pruszkowie, a gdzie dalej wyjechali nic nie wiadomo. O Panu Zbyszku prócz tego, że był raz na Kościelnej podczas akcji, nie ma żadnej wieści. O ile Pan może, proszę do mnie (dalszy tekst na awersie) przyjechać. Droga prosta do Rogowa, i stamtąd wąskotorówką na miejsce do Boguszyc. Mieszkam w szkole. Czekamy więc, i wiele życzliwości przesyłam
W. Chrystowski."

Na il. 27 pokazano awers i rewers kartki pocztowej wysłanej 6.12.1944 z Piotrkowa Trybunalskiego (Petrikau) do Ołdrzychowic Kłodzkich w Rzeszy (Ullersdorf an der Biele). Kartkę ofrankowano dwoma znaczkami GG Fi. nr 72 w łącznej wartości 12 groszy, zgodnie z taryfą pocztową.

il. 27

Tekst na rewersie:
„Kochana Moja! List otrzymałam i niespodziankę również, zrobię tak jak sobie życzysz. Znów się popłakałam i też chwilami, zwłaszcza nocą rady sobie dać nie mogę. Zapracowana znów jestem, jak Ci pisałam mam trochę roboty i dziś na Św. Mikołaja robiłam torebki kolorowe z celofanu w środku z małymi kuleczkami mojej roboty. Każdy taki wyczyn z 80 kuleczek daje przeszło 100 zł. Cioci Ali już trochę grosza dałam. Pogoda u nas śliczna. Na święta będzie mała niespodzianka, bo

papużka złożyła cztery jajeczka. Nowin żadnych. O naszych nic. O wysłanie paczki staram się, ale zdaje się że stąd się nie uda, a wyjeżdżać nie mogę, z różnych względów, bardzo mnie to martwi i przykro mi okropnie. Czy otrzymałaś Marysi kartę, z piosenką ulubioną wujka Tadzia? Nastrój u nas całkiem miły, (dalszy tekst na awersie) Między rodzeństwem też się naprawia. Cieszy mnie, że masz te kilka drobiazgów ze sobą i tę pelerynę, a jej tak w domu szukałam. No, pa kochanie moje. Bądź zdrowa. Ściskam Cię od nas wszystkich Twoja Mamusia. 6 XII 44".

Dlaczego Elżbieta, córka Pani Lau znajdowała się w Rzeszy w „Mädchenheim" (dom dla dziewcząt – nie należy go utożsamiać z domem publicznym), można tylko spekulować.[1] Jedno jest pewne, że nie było to dziecko „zrabowane" przez okupanta, które zostało uprowadzone do Rzeszy, jak przeszło 200 tysięcy polskich dzieci, bo w takim przypadku matka nie dowiedziałaby się adresu pocztowego córki.

[1] szerzej na ten temat można przeczytać na https://www.dw.com/pl/nieznany-rozdzia%C5%82-historii-dzieci-okupacyjne/a-38002769, dostęp 1.08.2023.